# La vita e troppo bella, czyli o tym, że warto żyć

Wakacje, które dla wielu z nas co dopiero się zakończyły, pozostawią w naszych sercach nie tylko miłe wspomnienia, i nieco szczuplejszy portfel. Wakacje oczyszczają: od różnych życiowych toksyn, od ludzkiej złości i podłości, jak dobra spowiedź. W końcu taki też jest sens dobrej spowiedzi: zmienić miejsce, rozpoznać na nowo swoje miejsce w tym świecie, względem Boga, innych ludzi, no i przede wszystkim siebie samego. Wakacje pomagają przybliżyć się do samych siebie, do Pana Boga, i – daj Panie Boże – do innych ludzi. Nie wiadomo, które z tych zbliżeń jest najłatwiejsze, a które najtrudniejsze. Wszystko jedno, wchodzimy w nasze życiowe obowiązki, zadania, powołania, z nowym entuzjazmem, z nową radością, bo vita e troppo bella, bo życie jest zbyt piękne, by trwonić siły na rozmaite ludzkie intrygi. Kochamy życie i wierzymy w życie, bo tego uczy nas Pan Jezus. Ten, który doznał od ludzi największych razów, najmniej spodziewanych. Najbardziej boli nas to, czego najmniej się spodziewamy. Chrystus przez wszystko to przeszedł, i nie stracił ducha. To On nas uczy, że życie jest zbyt piękne i cenne, byśmy mieli je trwonić przez rozmaite ludzkie intrygi i podłości. Teraz sobie przypominam, że przecież jest znany film pod tym tytułem: La vita e bella, czyli życie jest piękne, gdzie główną rolę gra Roberto Benigni. Bohater, przeżywający straszny koszmar wojny, robi wszystko, by przekonać swego syna, w samym środku obozu koncentracyjnego, że to jest tylko taka zabawa dla dorosłych. Po trosze, wszyscy w tej *zabawie* jakoś uczestniczymy. Każdy podług swego powołania, i małżonek i ksiądz, młody i starszy. Jednak, na szczęście, to nie jest film: dramat/komedia. Na szczęście to jest nasze życie, najprawdziwsze życie, najpiękniejsze życie, którego nie odgrywamy, ale które przeżywamy, z pełnym rozmysłem, a przede wszystkim z Panem Jezusem, który przed nami musiał wszystkiego doświadczyć,

oprócz grzechu. Życie Pana Jezusa na tej ziemi było przepiękne, mimo wszystkich doświadczeń, jakie musiał przejść, aż do upokorzenia krzyża. Jezu, kochamy Cię za Twoje życie i za to życie, które możemy przeżywać w bliskości Ciebie, nawet jeśli inni z tego powodu z nas się śmieją. Dlatego mówimy, że życie jest aż nazbyt piękne – z Tobą. Tylko z Tobą! No tak, ale przecież Ty nie miałeś żadnych wakacji, ani tygodnia. Całe Twoje życie, o dobry Jezu, pośród nas ludzi, to były Twoje wakacje, gdy uczyłeś nas życia w bliskości Boga Ojca. W świetle Jego miłości, jak w blasku wakacyjnego słońca. W wielkoduszności Jego miłosierdzia. **[prob.]**